

nikarstwa, jak i całego ogółu są domysły o powodach i skutkach zjazdu trzech monarchów panujących nad rozbraną naszą ojczyzną. Nie będą jak inni odgadwać nad czym zamierzają rozprawiać dyplomaci trzech państw, to zaś, że o nas będą także radzić, jest dla mnie rzeczą pewną. Do czego zaś dążyć będą te rady nie trudno domyślić się, widząc, że przewodniczyć tam będzie Bismarck, który po odniesionym tryumfie nad Francją, ciemnotę niemieckiej polityki dał poznać przez zarządzone prześladowanie Polaków i katolików. Czy hr. Aradsky oprze się naleganiu Bismarcka i Gorczakowa i uzna za stosowne naśladować w Austrii postępowanie swoich sąsiadów względem Polaków? bliska przyszłość pokaze. My nie mając zbyt wielu ufnosci w moc jego postanowień a przyzwyczajeni do tego, że najlepszy nasi przyjaciele opuszczali nas w nieszczęściu, polegamy na sobie i ufamy, że doświadczona po wielokroć w przykrych doli i w ucisku wiara w słusność sprawy ojczyzny naszej, i tym razem nas nie zawiedzie, gdyby rezultat zjazdu miał wypaść dla nas najniepomyślniej. Cokolwiek jednak się stanie, charakterystycznym pozostanie, że w sto lat po pierwszym rozbiore, trzy mocarstwa radzić muszą nad sprawą narodu, który dzisiaj raz ogłasza za zabity i pogłowany. Demonstracja pruska w Malborgu, w Bydgoszczy i ów zjazd w Berlinie, przeciw nam te wymierzone strzały o żywotności polskiej mocniej i dokładniej przekonują od wszelkich innych manifestacji.

Niebezpieczeństwa jakie w obecnej chwili Polskę otaczają, powinny spotęgować pracę i zabiegaj nasze około dobra powszechnego; starania o wszystko co się daje, wypełniać powinno każdą chwilę życia naszego. My tu na obecnej ziemi pilnie i baczenie śledzimy każdy objaw pracy na niwie ojczyzny a z naszej strony radzibyśmy słowem i czynem przyczynić się do wspólnego dobra.

Miałem już nieraz sposobność za pośrednictwem waszej *Gazety* obznajomić kraj o pracach często wielkiego znaczenia, dokonanych już przez Zarząd stowarzyszenia pomocy naukowej, już to przez Towarzystwo nauk ścisłych, albo też Towarzystwo literacko-historyczne i inne. Dziś z przyjemnością wam donoszę, że znana, uboga, ale pracowita młodzież nasza emigracyjna złożyła świadectwo rozumnego krzątania się nad sprawami własnego wykształcenia. Odezwa jej a raczej sprawozdanie obejmujące opis czynności Towarzystwa młodzieży od czasu zaawazania się t. j. od 1. lipca 1871 r. do 1. lipca 1872 r. przedstawia z początku nader smutny obraz ubóstwa i opuszczenia młodzieży po krwawych i nieszczęsnych wojnach we Francji. Nie możemy uitać prawdziwej pociechy, jaką napełnił duszę naszą, widok zaufania we własne siły u tej młodzieży, zagrożonej z powodu niedostatku niemożności ukończenia nauki. Chwilowo pozbawiona wszelkich zasobów, sama z siebie wydobyla środki a wsparta przez zarząd Towarzystwa pomocy naukowej, będącego dla niej najsiłniejszą dźwignią, wytrwała w raz powziętym planie i prowadziła dalej naukę swoją. Odezwała się do swych dawnych towarzyszy, udała się do ks. Wł. Czartoryskiego i p. Lud. Wolskiego, a za ich pośrednictwem i wpływem otrzymała także i od rządu francuskiego wsparcie udzielane dawnej uczącej się młodzieży. Nie wystarczyło to, ale dawało możność przetrwania najgorszych chwil.

Oprócz starań o potrzeby życia, sposterzgamy także usiłowania w kierunku mającym wyższe cele, do tych należą wzajemne czuwanie nad obyczajami i wspieranie się w naukach, założenie małej biblioteki, wyznaczenie komisji egzaminacyjnej, przed którą wolni słuchacze nieulegają szkolnemu nadzorowi, składali egzamina i dowody postępu w naukach a wreszcie dopełnianie francuskiej nauki narodowemu wykształceniem, słusnie bowiem powiada odezwa: jak każda struna uczuć młodzieży naszej do wytworzenia wzniosłego dźwięku miłości ojczyzny, przyczynić się winna, tak każdy ustęp na drodze specjalnej nauki od obcych nabywanej, winien ku przyczynieniu się do budowy przyszłości narodowej być zrównany. Myśl zawarta w tych słowach, chociaż pod względem stylu zostawia wiele do życzenia, zawiera w sobie bardzo pocieszający objaw.

Młodzież ucząca się, stawia sobie także za zadanie konieczność zachowania czystości mowy ojczystej, ale cóż? kiedy w tym samym ustępie czytamy: „poprawne wysłowienie się w kwestjach specjalnie naukowych.“ Czyż nie byłoby właściwiej i lepiej zwłaszcza kiedy się mówi o czystości mowy ojczystej użyć wyrazów polskich, jasniej myśl określających? Zamiast więc w kwestjach należących do powiedzeń, w rzeczach, przedmiotach, zamiast specjalnie, można by wyrazić po polsku: właściwie. Uczyniliśmy tę wzmiankę jedynie w tym celu, aby zwrócić uwagę uczącej się młodzieży na konieczną potrzebę oczyszczenia mowy ojczystej od napływu obcych wyrazów. Wprawdzie wyrazy łacińskie mają za sobą prawo zwyczajaj i nie rażą dla tego, że tak język polski jak i wszystkie inne europejskie języki na nim się kształciły, jednakże zdaniem naszym należy ich używać tylko z konieczności i we właściwym znaczeniu.

W końcu nadmienić musimy, o wzniosłym postanowieniu zwracania otrzymanych stypendiów. W następujących słowach wspomina o niem odezwa tej szlachetnej młodzieży: „wszelką pomoc z funduszy publicznych w czasie studiów wzięta, zobowiązujemy się po ukończeniu nauk zwrócić, jak również o sobistemi składkami w miarę możliwości do wytworzenia funduszu edukacyjnego skwapliwie się przyczynić.“

Do zjednoczenia uczącej się młodzieży w Paryżu należało 70 uczniów. O tych, którzy ukończyli nauki już wam donosiłem. Fundusz rozdzielony między uczącą się młodzież wynosił: 10.539 fr. W tej liczbie otrzymano od zarządu Towarzystwa pomocy naukowej 7.322 fr. 70 c., składki koleżeńskie wynosiły 86 fr., od dawnych uczniów lub za ich pośrednictwem otrzymano 1298 fr. 5 ct. Od osób za obrębem stowarzyszenia będących otrzymano 1016 franków. Od zarządu Towarzystwa pomocy naukowej na drukowanie

rozpraw, na dyplomy 650 franków. Od rządu francuskiego na pogrzeb zmarłego ucznia otrzymano 121 fr. 25 ct. Za sprzedażi sprzętów, pozostałych po zmarłym 45 franków. Tak więc widzimy, że zarząd Towarzystwa pomocy naukowej przez swe usilne starania pomimo trudnych okoliczności przyczynił się największą sumą do dochodów kształcącej się młodzieży, bo aż 7972 fr. 70 ct. Należy się spodziewać, że na rok przyszły dochody jego się powiększą, nie wątpimy bowiem, że każdy dobry Polak lub Polka nie odmówią poparcia swego temu pożytecznemu stowarzyszeniu.

W tych dniach wyszedł z druku francuski „Rocznik encyklopedji XIX. wieku.“ Obejmuje opis bardzo ciekawych wypadków od r. 1869 do 1872 włącznie. Sprawy polskie są w nim dość sumiennie i zyczliwie dla Polski opisane. W opisie wypadków podczas komuny widać wielkie umiarkowanie, za Polaków tylko Wróblewski i Dąbrowski są wspomniani, ten ostatni najniebezpieczniej jest zapisany w liczbie tych, którzy wydali rozkaz podpalania. Moskiewka zaś „Dimitriewa“ wpisana jest jako stojąca na czele podpalaczy komuny.

Przegląd polityczny.

Na czele pisma podajemy kilka uwag o święconej dziś w Berlinie rocznicy pruskiego zwycięstwa pod Sedanem. Władze niemieckie działają, oczywiście, wszystkie zgodnie, wedle z góry ułożonego programu; mniej harmonijnie zapewne będzie zachowanie się niektórych katolików i socjalistów, idących wspólnie w wielu względach, a szczególnie w swej niechęci do nowego cesarstwa niemieckiego; nie mówimy już o Polakach, którzy, naturalnie, nie wątpimy o tem, biernym swym zachowaniem się, przeciw gwałtowi dokonanemu na Francji zaproteścować potrafią.

Na obiedzie, danym z powodu konsekracji biskupa Spiry, bawarski minister Lutz wznosił w następujących wyrazach, zdrowie papieża: „Jego Eminencja arcybiskup wznosił właśnie słowami pełnymi zapału do zdrowia N. Pana, naszego najmiłociwszego króla, a zgromadzenie z równym powtórzyło je zapałem. Pojmiecie panowie, że ja jako obecny reprezentant rządu, odpowiem: Jego królewska Mość, dowiedziawszy się o tem, będzie miał z pewnością ocenę złożony sobie hold w prawdziwej jego wartości. Sądzę, iż postąpię sobie w duchu Jego kr. Mości, który jest tego zdania, że drogi zwierzchności świeckiej i kościelnej dobrze zrozumiane, nie krzywdzą się, gdy wezwę panów, abyście wypili ze mną na pomyślność Jego Świątobliwości Piusa IX.“ — Podając tę wiadomość, *Czas* się bardzo z niej cieszy, i upatruje w tem, może nie bez racji, jeden symptom więcej budzącej się w południowych Niemczech opozycji przeciw wszechwładztwu berlińskiemu — lecz Bawarii mało ztąd wroży dobro; przewiduje rychły lub późniejszy aneksję, jako karę od Bismarcka za te opozycyjne zachowania bawarskiego króla.

W tym tygodniu zbierze się w Haadze kongres internacjonalny; wyjątkiem są zapewne na tych posiedzeniach kraje gęstości o nieporozumieniach w łonie stowarzyszenia.

Cesarz Wilhelm przybył już do Berlina i bez owego „bolu nogi“, jak zauważył *De. Pozn.*, który mu nie dozwolił widzieć się sam na sam z cesarzem austriackim w Ischl. Osobiście pilnuje on przygotowań do zjazdu monarchów. Wczoraj miał przybyć tamże i ks. Bismarck, aby być obecnym nietylko spotkaniu głów koronowanych, lecz towarzyszyć swemu monarche w podróży do Prus na uroczystość przyłączenia zabranych Polsce ziem do korony pruskiej. Rozumie się, z Bismarckiem powrócą do Berlina wszyscy ministrowie, tak że nie braknie w czasie zjazdu ani jednego z tych dostojników. Dzienniki berlińskie obiecują, że zjazd będzie świetny, niewidziany dotąd. Wiemyz temu. Inauguracja bowiem nowego cesarstwa wymaga świetnej galerji, a galerja ta, jak już wiemy z dzienników i telegramów, godnie odpowie uroczystości. Car moskiewski przybędzie d. 4. lub 5. września, monarcha zaś austriacki dopiero 6. września, otwarcie bowiem parlamentu węgierskiego nie dozwoli mu pierwopowitać zgromadzonych w Berlinie monarchów i książąt krwi.

Z Francji donoszą, iż rząd Thiersa zakazał wszelkich uroczystych obchodów rocznicy 4. września, jako dnia ogłoszenia dzisiejszej Rzeczypospolitej.

Reforma ustawy gminnej.

Do najważniejszych spraw bezsprzecznie należy reforma ustawy gminnej. Bez dobrego urządzenia gminy chronić zawsze musi cała administracja, kraj zaś w praktyce przekonał się dowodnie, jak jest wadliwym dzisiejszy urząd gminy — tem właśnie powodowany. Wydział krajowy po gruntownym zastanowieniu się, jak to wymagała ważność kwestji, ułożył projekt nowej ustawy gminnej, który ma przedstawić sejmowi.

Poniżej podajemy sprawozdanie Wydziału krajowego, w którym tenże wykazuje ujemne strony dzisiejszych gminnych urzędów, uzasadnia projektowane reformy ustawy gminnej, później podamy sam projekt; że zaś do szeregu prac wewnętrznych, którym, dziś zdaniem naszym, sejm głównie oddać się winien, należy reforma ustawy gminnej, nad projektem więc Wydziału krajowego podamy wkrótce obszernie uwagi.

Oto wspomniane sprawozdanie:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem do reformy urzędów gminnych i powiatowych.

Wysoki Sejmie!

Wkrótce upłynie drugi okres wyborczy reprezentacji gminnych i powiatowych, utworzonych na mocy ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 i będących z nią w związku ustaw o obszarach dworskich i o reprezentacji powiatowej.

Rady gminne i zwierzchności gminne otrzymały na podstawie tych ustaw obszerny

zakres działania, nie rozporządzają jednak po największej części odpowiednimi zasobami sił materialnych i umysłowych, dlatego też nie mogą podobać licznym obowiązkom swoim, wskutek czego upada, zwłaszcza po wsiach — ład i porządek.

Rady i Wydziały powiatowe skupiają wprawdzie większy zasób oświaty i znaczniejsi rozporządzają mogą funduszami. Ustawa ubezwładnia je atoli, odejmując możność skutecznego działania i czyniąc wykonanie ich zarządzeń zależnym od obcych czynników, od dobrej woli podwładnych i uprzejmości władz rządowych. Chcąc bowiem wy-móżyć spełnienie rozporządzeń przez się wydanego, poddawają muszą oceniei władzy rządowej samą istotę postanowienia swego, chociażby takowe oddawna było prawomocne.

Równie rażąca jest także niejasność i zawilżość toku liczących instancji powołanych do stanowania w sprawach gminnych. Władzom rządowym przyznano prawo rozstrzygnięcia zażaleń wnoszonych przeciw postanowieniom reprezentacji gminnych i powiatowych, nawet w sprawach własnego zakresu działania, jeżeli tylko ustawy naruszone lub błędnie zastosowane zostały; w ten sposób uzasadniono właściwość władz rządowych do rozstrzygnięcia wszelkich bez wyjątku rekur-sów, a wyższe władze autonomiczne nietylko pozbawione są władzy wykonawczej, lecz nadto spotkać się mogą przy każdym orzeczeniu z zarzutem, że przekroczyły swój zakres działania.

Skutki tej wadliwosci ustawy czuć się dają dotkliwie. W gminach panuje zwykle zupełny bezład; majątki gminne marnieją; policja miejscowa albo wcale nie jest wykonywana, albo tylko bardzo niedostatecznie; drogi w najgorszym są stanie, liczba popełnianych zbrodni wzrasta z każdym rokiem w sposób przerażający, a wyższe autonomiczne władze martwią się w poczuciu bezsilności swojej.

Powszechnem jest zdanie, a nie można mu odmówić słusności, że przyczyna wadliwosci ustaw z dnia 12. sierpnia 1866 tkwi w okoliczności, iż oparte być musiały na zasadniczych postanowieniach ustawy państwowej z d. 5. marca 1862, pisanej dla obcych krajowy naszemu stosunkowi, dla gmin rozporządzających znaczniejszymi siłami umysłowymi i materialnymi. Z wyboru takich gmin wychodzące władze nietylko podobać mogą obszerne zakresowi działania, ustawą im przekazanemu, lecz oraz poczuwają się do obowiązku wypełniania prawomocnych rozporządzeń przełożonych władz autonomicznych. W takich stosunkach mają władze autonomiczne wyższego rzędu w zwierzchnościach gminnych podwładne organa, przez które wprowadzają w życie postanowienia swoje. U nas zaś nietylko niemożliwem było wlać w gminę utworzoną w granicach powyższych zasadniczych postanowień dostateczny zasób sił żywotnych do podłożenia licznym i ważnym zadaniom jej przekazanym, lecz nadto przez wzgląd na stosunki krajowe zmuszonym był ustawodawca osłabić i tak wale je siły w dziedzinie z niej obszaru dworskiego.

Owczesny sejm czuł dotkliwie pęta ustawy państwowej z dnia 5. marca 1862 sobie narzucone, i usiłował równocześnie z uchwaleniem ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 wy-wolobodzić krajowe ustawodawstwo gminne od tej zależności. Uchwała sejmowa nie odniosła wprawdzie na razie pożądanego skutku. Lecz wedle postanowień §§. 11. i 12. ustawy zasadniczej reprezentacji państwa z dnia 21. grudnia 1867 przestała jednak Rada państwa być ustawodawcą w sprawach gminnych, a tem samem zostało w myśl ustępu III. §. 18. statutu krajowego ustawodawstwo w sprawach gminnych uznanem w całej pełni za sprawę krajową. Dla tego też obecnie nietylko ustawy z dnia 12. sierpnia 1866, lecz także ustawa państwowa z d. 5. marca 1862 jedynie tylko w drodze ustawodawstwa krajowego zmienione być mogą.

Z tego rozszerzonego zakresu działania korzystało już nawet ustawodawstwo krajowe, stanowiąc w statucie dla król. stoł. miasta Lwowa z dnia 14. października 1870 wbrew artykułowi XI. państwowej ustawy z dnia 5. marca 1862, że wybór Rady gminnej ma się odbywać w jednym kole wyborczem bez względu na różnicę wysokości spłacanych podatków i w ogóle bez rozróżnienia tytułu uprawniającego do wyboru. Także sejm innych królestw i krajów w Radzie państwa zastąpionych, korzystały z rozszerzonego w ten sposób zakresu ustawodawczego, i pouchwały daleko dalej idące zasadnicze zmiany w postanowieniach ustawy gminnej sprzeczne z państwową ustawą z dnia 5. marca 1862; te zmiany otrzymały jednak najwyższą sankcję i stały się obowiązującymi ustawami.

W tym kierunku ma zatem obecnie ustawodawstwo krajowe niczem nieograniczony zakres działania, i nie jest już krepowane postanowieniami ustawy państwowej z dnia 5. marca 1862.

Dalszą przyczyną obecnego rozstroju administracyjnego jest niewątpliwie dualizm władz rządowych i autonomicznych, i pewnem jest, że tylko przez usunięcie tej przyczyny dąby się wprowadzić zupełny porządek w toku administracji. Terazniejsze c. k. namiestnictwo i Wydział krajowy, jakoteż terazniejsze c. k. starostwa i Wydziały powiatowe należałoby zastąpić mieszczanami organami administracyjnymi, złożonymi z żywotów rządowych i żywotów wypływających z ciał reprezentacyjnych krajowych, które będąc równocześnie organami rządowymi łączyłyby całą władzę w swem ręku.

Jednakowoż do zaprowadzenia takiego ustroju władz administracyjnych w kraju naszym potrzeba, ażeby urządzenie krajowych władz administracyjnych należało do ustawodawstwa krajowego. Do tego dążymy nieustannie, ale pókad tego nie osiągniemy, nie w naszej mocy uchylić ten dualizm.

Niepodobna wymagać od kraju, ażeby wyczuł się z tych aczkolwiek mało znaczących atrybucji, jakie mu przyznane zostały, i dzielił się wpływem na tok spraw wyłącznie autonomicznych z władzami rządowymi, zupełnie niezależnymi od reprezentacji krajowej. Ta myśl była jedną z przyczyn włożenia w pamiętną uchwałę z dnia 24. wrze-

śnia 1868 r. między postulatami krajowe rządu krajowego sejmowi odpowiedzialnego.

Jakkolwiek głosy o reformie urzędów gminnych stawały się coraz liczniejszymi, i zadane ze zgrupadzeń Wys. sejmu nie przeminęło bez poruszenia tej sprawy, jednakowoż przekonywanie, iż bez dalszego rozszerzenia atrybucji reprezentacji krajowej każda reforma w urzędach gminnych będzie tylko połowiczna, i nadzieja, że wkrótce spełnią się słuszne życzenia kraju, wyrażone w uchwałę z dnia 24. września 1868, były przyczyną, że odraczano z roku na rok tę tak żywotną sprawę, i stało się, iż choć dokonania dzieła, najodpowiedniejszego naszym stosunkom, nie dozwoliła przeprowadzić tymczasem tych ulepszeń, które już teraz w życie wprowadzić można.

Kilkuletnie doświadczenie poucza nas jednak, że bieżąca wzrasta coraz bardziej. Gdy zatem zupełnie odpowiedniego gmachu wnieść nie możemy, w dotychczasowym budynku zaś w takim stanie, w jakim obecnie znajduje się, dłużej pozostać nie podobna, przeto powinniśmy ten dom podeprzeć, i w taki sposób urządzić, ażebyśmy w nim godownie i bezpiecznie czekać mogli chwili, w której przystąpimy do nowej budowy.

Działając w ten sposób, nietylko nie o-późnimy nadejścia tej pożądanej chwili, ale i owszem, nabierając spokojnego hartu i siły, wykazując, że najlepiej znamy nasze stosunki i najodpowiedniej je urządzić umiemy, zdolamy przyspieszyć jej nadejście.

Wyswiewczy się w ten sposób granice ustawodawczych kompetencji naszej, określiliśmy naturę nieodzownych reform, wskazaliśmy zarazem, że główny ich kierunek wytkniętym jest przystoconymi niedostatkami dotychczasowych urzędów.

- Wypadnie przeto
- 1) wprowadzić sprężyty zarząd tych spraw, których załatwianie przekracza siły gmin naszych;
 - 2) zapewnić egzekutywę dla postanowień władz autonomicznych;
 - 3) ustalić, a wedle możności także skrócić tok instancji, wreszcie
 - 4) przeprowadzić równocześnie inne zmiany, których potrzebę i stosowność wykazało dotychczasowe doświadczenie. (D. n.)

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. do 31. lipca 1872. (Dok.)

16. Naczelnika gminy miasteczka Stojanowa przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Kamionce Strumiłowej, skazującemu go za nieprzeprzeżenie przepisów policyjno-budowniczych.

17. Naczelnika gminy w Hołowiecku przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego stryjskiego, skazującemu go na zapłacenie 20 złr. grzywny za to, iż dopuścił wykonania uchwały tamecznej Rady gminnej, dozwalającej na korcowanie lasu gminnego bez uzyskania poprzednio zezwolenia władzy politycznej w myśl §. 2. ust. lasowej (z 3. grudnia 1852) i Rady powiatowej według §. 99. lit. a) ust. gm.

18. Naczelnika gminy w Zmigrodzie przeciw uchwałę Wydziału powiatu krosnieńskiego, skazującemu go na grzywnę 20 złr. za nadużycie władzy w sprawie sprzedaży soli w Zmigrodzie.

19. Rady gminnej w Zabiu przeciw uchwałę Wydziału powiatowego Kossowskiego, polecającej tamecznej zwierzchności gminnej sprostowanie budżetu na r. 1871 według danych jej wskazówek.

20. Piotra Juraka, byłego naczelnika gminy w Zabiu, przeciw uchwałę Wydziału powiatowego Kossowskiego, którą rekurent skazany został na pokrycie deficytów, jakie powstały w kasie gminnej za jego urzędowania.

21. Naczelnika gminy Bołszowicz przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Rohatyńskiego, skazującemu go na grzywnę 10 złr. za zaulebniecie obowiązku utrzymania dróg gminnych.

22. Zwierzchności gminnej w Sokolnikach przeciw ustanowieniu delegata ze strony Wydziału powiatowego Lwowskiego do nadzorowania gospodarstwa gminnego i czuwania nad utrzymaniem dróg w Sokolnikach.

23. Przełożonego obszaru dworskiego w Busku przeciw uchwałę Wydziału powiatowego w Kamionce Strumiłowej, zarządzającej przynusowe ściąganie kary 10 złr., na którą rekurent skazany został poprzednio prawomocnym orzeczeniem Wydziału powiatowego.

24. Naczelnika gminy w Łące przeciw uchwałę Wydziału powiatowego samborskiego, skazującemu go na grzywnę 5 złr. za niedbanie naprawy dróg gminnych.

25. Izraela Hollandra przeciw uchwałę Rady powiatowej w Nowym Sączu, odmawiającej zatwierdzenia zawartej z nim ugody o dzierżawie myta w Hucie.

26. P. Moesego przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Jasle, którem zatwierdzono przez tameczną zwierzchność gminną zarządzone regulację drogi miejscowej, prowadzącej w Jasle z przedmieścia targowicy ku rzecz.

27. Gminy Radomyśla przeciw projektowanemu kierunkowi budować się mającej drogi powiatowej na Zasów kn Radomyślowi.

28. Wojciecha Mikody i Kazimierza Bałaczynskiego przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego złoczowskiego, z powodu zamknięcia prywatnej drogi pod „Świątą górą“, wiodącej do Białego kamienia.

29. Hersza Goldberga, dzierżawcy myt w Tłustem i Berdykowskich, przeciw uchwałę Wydziału powiatowego w Zaleszczykach, którą wezwano go do zapłacenia kosztów komisyjnych.

30. Manesa Zieglera przeciw uchwałę Wydziału powiatowego w Nowym Sączu, zatwierdzającej orzeczenie tamecznej zwierzchności gminnej, którem skazano rekurenta na zapłacenie kwoty 5 złr. 70 ct. funduszu w krajowemu za paszenie bydła w rowach drogi krajowej.

31. Przełożonego obszaru dworskiego w Kielnarowej przeciw zarządzenemu uchwałę Wydziału powiatowego rzeszowskiego wymiarowi ilości materiału drewnianego dostarczyć

się mającego przez tenże obszar dworski do budowy mostu między „Tyczynem“ a Kielnarową.

32. P. Tomasza Kwiatkowskiego przeciw uchwałę Wydziału powiatowego w Nowym Sączu, zatwierdzającej orzeczenie zwierzchności gminy Starego Sącza, którem polecono rekurentowi zapłacenie funduszowi powiatowemu kwoty 3 złr. 50 ct. za przeprowadzenie bydła przez rowy drogi Piwniczanki.

33. Gminy w Węgrcu Wielkim przeciw zarządzonej uchwałę Wydziału powiatowego wielickiego naprawie drogi komunikacyjnej z Grabia do Wieliczki.

34. Naczelnika gminy Oleszyc i tegoż zastępcy przeciw uchwałę Wydziału powiatowego cieszanowskiego, dającej rekurentom pisemną nagane i skazującą pierwszego z nich na zapłacenie kosztów komisyjnych z powodu nieuzasadnionego oskarżenia konduktora drogi krajowej Belzecko-Jarosławskiej.

35. Naczelnika gminy Siedlisk, skazanego uchwałę Wydziału powiatowego tarnowskiego na zapłacenie 5 złr. grzywny za nieuporządkowanie dróg gminnych.

We Lwowie d. 17. sierpnia 1872.

Kronika

— Kurjerek lwowski. Do tutejszej szkoły realnej siedmioklasowej zgłosiło się przeszło 1200 uczniów. Przyjąć zaś można było jedynie 800. Więc do wczorajszego dnia przeszło 400 uczniów jest nieprzyjętych.

Zapisanych 800 uczniów rozdzielono na 15 klas, tak, że pierwsza klasa rozpada się na trzy paralele, a każda inna na dwie!

Są to najmłodsze dowody, iż we Lwowie jest nagła potrzeba urzędzenia drugiej szkoły realnej 7-klasowej.

Także sama okazuje się potrzeba i drugiego gimnazjum z wykładem polskim i tu liczba uczniów, którzy się do zapisu zgłosili, siega tysięcy. Paralelkami tej potrzeby nie zaradzi się, bo najpierw jeden dyrektor przy tak wielkiej liczbie uczniów, profesorów i paralelek rady sobie dać nie może, nie może należytego wykonywać nadzoru, a powtóre, rozruchanie paralek po rozmaitych kamienicach, w lokalnościach do tego niestosownych, oddziaływać szkodliwie i na naukę samą.

Przybył do Lwowa Grek, prestydygator, George Melides, sławny w swej sztuce, którą wykonywa bez wszelkich przyrządów. Pragnął on od spółki teatralnej na kilka przedstawień wynająć salę, lecz spółka tej propozycji przyjąć nie mogła z powodu iż z 1. września rozpoczął się sezon teatralny, w którym teatr i tak jest dosyć licznie odwiedzany. Skłoniono się jedynie do odstąpienia sali na jeden wieczór, t. j. na czwartkowy. Pan Jerzy Melides jedzie teraz z Petersburga, gdzie jak pisał dziełki tamtejsze, miał świetne powodzenie.

Mówią nam, iż pan Rewakowicz, odpowiedzialny redaktor *„Dziennika polskiego“*, wzięta tytułem kosztów sądowych od lekarzów oskarżycieli kwotę, nie zachował dla siebie, lecz rozdzielił ją po połowie między świadków i obrońcę swego. To jednak nie uchyła zarzutu, iż wobec zbrodni wykrywającej się podczas ostatnich rozpraw, nie powinien był przystać na zaniechanie dokończenia rozprawy. *Gazeta Narodowa* miała raz podobny wypadek, gdzie oskarżyciel (ks. Kotlarczuk) chciał zaniechania dalszej rozprawy, lecz oskarżeni dla dobra sprawy publicznej, i dla wykrycia machinacji moskalfskich temu się oparli i żądali przeprowadzenia rozprawy aż do końca i wydania wyroku. Sąd orzekł, że oskarżeni mają prawo niedopuszczenia aby zaniechanie dalszej rozprawy, mają prawo domagania się wyroku i rozprawa była przeprowadzona do końca.

Niedzielny festyn ludowy na korzyść Towarzystwa wzajemnej pomocy rzemieślników lwowskich, nie miał tak świetnego powodzenia jak dawniejsze, gdyż pora już jest późniejsza, wieczory chłodne a jeszcze do tego, ciągle chmury czarne groziły ulewą, która istotnie około 9. godziny się rozpoczęła.

Na wniosek niektórych dyrekcji kolejowych rozporządził minister handlu, że od Nowego roku rozkład jazdy wszystkich kolei przedlitawskich ma być oznaczony według zegaru wiedeńskiego; i zakazał oznaczenia według zegarów praskiego, pesteskiego, lwowskiego i inszpruckiego. Minister kazal — apelacji niema — chociaż, jeżeli nawet ma prawo nakazać pierwsze, wątpimy, aby miał prawo zakazać drugiego. Ci, co jedzą kolejami galicyjskimi, i placą za to, powinni mieć ogłoszone rozkłady jazdy także według swego zegaru, chyba że pan minister sprawi i bezpłatnie rozda zegarki, któreby wskazywały czas wiedeński obok lwowskiego.

We Wiedniu daleko jeszcze gorsze narzekania na tytoń i cygara jak u nas. Skutkiem tego 80.000 sztuk cygarów węgierskich odesłano napowrót do fabryk do starannego wysuszenia. U nas trafikanci suszą na piecach i tym sposobem odejmują cygarom wilgoć, ale i cały smak zarazem. A możemy liczyć na to, że cygara będą jeszcze lichsze, bo jak donoszą pisma wiedeńskie, c. k. administracja tytoniu wszystko co dobre lub jako tako dobre, chowa dla wiednia na przyszły rok na czas wystawy. Czy nie można chociaż chwilowo powstrzymać się od palenia cygarów naucając z administracji szanowania publiczności, z której obrzutyj dochód ciągnie?...

Dorożkarz l. 112 Spirydon Mazur przejechał wczoraj o godz. 10. zrana na krakowskim wskutek nieostrożnej jazdy wloscianina „Obruszyzna Hryńka Kalachura i skaleczył się ciężko w twarz i głowę. Kalachurę odwieziono do szpitala, dorożkarza zaś uwieziono.

Za rogatką żółkiewską onegdaj wieczór powroźnik Stanisław Borucki i czeladnik jego Bazyl Popiel, obaj pijani, opadli jadącego za Żółki mieszkańca Mikolaja Kaszczyka i skaleczyli go w twarz. Oddano obu do sądu.

O godzinie 12. w noc z niedzieli na poniedziałek na ulicy żółkiewskiej pobit stróż Jan Serwacki służący Teresę Wierchowską, z którą się w szuku poprzednio zabawił, tak silnie, iż musiano ją odwieźć do szpitala. Serwackiego aresztowano.

Onegdaj o godzinie 9. wieczór dorożkarz Dmytro Kocharski jadąc ulicą Karola Ludwika i zastanawiając się paroselem przed deszczem przesłaniającą zawadził o brykę farmana Samuela Ehrenzwoiga z Drohobycza jadącego z 3 kołami i przebił brzech dyszlem jednemu z tych koł.

